

wywiad grudzień 2000

Łukasz Guzek

Jak używasz Internetu w swojej muzyce.

Marek Chołoniewski

Dla mnie w sztuce najważniejszym jest przekaz, Internet jest więc wymarzoną narzędziem do jego realizacji. Rozprzestrzenianie muzyki w formie nagrań jest analogiczne - muzyka jest dostępna gdzieś i kiedyś. W Internecie sięgnięcie po nią jest łatwiejsze. Nie zawsze jest obwarowane ograniczeniami, np. prawami autorskimi. Staram się pójść w stronę maksymalnego otwarcia dostępności sztuki, korzystając z anonimowości Internetu. Kontrola powinna być powiązana ze świadomym wyborem twórcy, który staje się częścią projektu internetowego. Przykładem takiego działania jest mój projekt Global Mix (www.globalmix.z.pl) - idea utopijna, rozszerzająca się w nieskończoność w czasie i przestrzeni, ogólnie dostępna. Równocześnie dbam o to by technologia nie zdominowała formę artystyczną.

Ł.G.

Jak rozumiesz przekaz w kontekście specyfiki Internetu.

M.Ch.

Mówiąc o przekazie mam na myśli strumień informacji biegnący od artysty do odbiorcy. Wartość dzieła jest ściśle związana z przekazem, a to decyduje w jakiej formie jest odbierane przez indywidualnego odbiorcę. Gdy coś przekazuję, to przestaje to być moją własnością. Jestem inicjatorem różnych działań artystycznych, w których czuję się przede wszystkim przekaznikiem, a nie autorem. Przyjmując taką koncepcję nie interesuje mnie kto jest autorem kompozycji. Interesuje mnie samo dzieło. Najważniejsze jest to czy i w jakiej formie dzieło dotarło do konkretnego odbiorcy i jak w nim stało się na nowo.

Ł.G.

Jednak specyfika Internetu stwarza szczególne warunki. GPS-Trans to sposób na budowanie nietradycyjnych, nielinearnych, hipertekstowych struktur muzycznych oraz ich przekaz przy użyciu narzędzi internetowych.

M.Ch.

Komputer jest uniwersalnym narzędziem, przetwarzającym różne dane. System GPS jest urządzeniem wyspecjalizowanym; pobieramy z niego szczegółowe dane, takie jak położenie i szybkość obiektu. Pytanie jak te dane zamieniać na muzykę. W interaktywnym programie Max na komputerze Macintosh możliwa jest zamiana wszystkich informacji do niego wprowadzonych na struktury muzyczne, które z niego wychodzą. Program Max to profesjonalny system do wielu, bardzo różnych interaktywnych zastosowań audiowizualnych. Programowaniem od samego początku zajmuje się Marcin Wierzbicki z Warszawy, który jest twórcą oryginalnych "patch'ów" GPS-owych w programie Max. Wykonaliśmy wiele różnych symulacji. System GPS znajdujący się w samochodzie poprzez swój port szeregowy wysyła strumień różnych danych zakodowanych cyfrowo o prędkości, położeniu, kierunku. Te dane wprowadzamy do komputera, w którym wcześniej

przygotowane zostały struktury muzyczne. W następnych realizacjach GPS-Trans chcemy zrobić to inaczej: GPS w samochodzie będzie podłączony do mini komputera zintegrowanego z telefonem komórkowym, wysyłającego dane pod adres serwerowy, z wcześniej przygotowanymi strukturami dźwiękowymi w programie Max. taka zasada obowiązywać będzie podczas realizacji projektu GPS-Trans 2 w połowie przyszłego roku.

Ł.G.

GPS to system globalny, Internet też jest systemem globalnym. Jest to więc działanie w skali całej cywilizacji. Jak dalej chcesz rozwijać ten temat. Dodanie w nazwie projektu określenia "art" sugeruje, że jest to wejście w obszar bardzo rozległy i nie skończy się na jednym projekcie.

M.Ch.

Posiadamy urządzenia, opracowany jest podstawowy system połączeń i jeżeli ktoś stworzy projekt na ten właśnie instrument to możemy podjąć się jego realizacji. Interesuje mnie równocześnie sytuacja wyjścia w plener, znana z instalacji i performance w otwartej przestrzeni, a szczególnie interesuje mnie sam ruch, manewry w przestrzeni, które powodują reakcje muzyczne, ale także, co szalenie ważne, generowanie i przetwarzanie obrazów, uzyskiwanych z kamery. W mniejszej skali jest to gest wyzwający dźwięk, co wielokrotnie już robiłem w swoich wcześniejszych projektach. Działania te jednak zawsze dotyczyły zamkniętych przestrzeni sali koncertowej, galerii. Działania w obszarze GPS-Art dotyczą skali plenerowej, skali miasta gdzie makro-ruch jest zamieniany na dźwięki. Istnieją pewne analogie w skali urbanistycznej do Symfonii Dzwonów Miasta Llorenca Barbera, projektu realizowanego podczas ostatniego Festiwalu Audio Art. GPS działa w otwartej przestrzeni, jest więc idealny do projektów w skali miejskiej. Stąd Dźwiękowa Mapa Miasta. GPS-Trans 1 przybrał postać wielopoziomowej transmisji z kilku telefonów komórkowych przekazujących do studia dźwięki z różnych rejonów miasta. Komórki z funkcją telekonferencji były ruchomymi mikrofonami. Ładnie to uchwycił Marcin Pleci ze Studia 4 – dla niego GPS-Trans to dotykanie miasta w różnych jego czułych punktach. Wszystko działo się na żywo i było dostępne dla każdego - każdy mógł do nas zadzwonić pod numery podane w Internecie i włączyć się do rozmowy. Przekazać swoją własną transmisję poprzez Internet

Ł.G.

Rozmawiamy już po zakończeniu GPS-Trans 1, więc może czas na podsumowanie, co się udało, co się nie udało i jakie będą dalsze konsekwencje.

M.Ch.

Wiemy po tym pierwszym doświadczeniu, że trzeba to lepiej przygotować by było ciekawsze artystycznie. Rozbieganie ludzi po mieście powoduje chaos, rozmowa znajomych ma charakter rodzinny i prywatny. Puszczenie tego elementu na żywioł poprzez niekontrolowany streaming z telekonferencją, gdzie mieliśmy równocześnie rozmowę z dziesięcioma osobami mówiącymi na raz powodowało, że głosy się gubiły, nakładały na siebie, bez oznaczeń czasu i przestrzeni, co mimo wszystko od strony struktury muzycznej jest bardzo ciekawe. Mówią na raz

ludzie, którzy się nie znają, bądź się nie rozpoznają. Oswoiłmy technologię konstruowaną do zupełnie innych celów. Sięgając po urządzenia standardowe, nie będąc konstruktorami sprzętu, uruchamiamy coś nowego, wyznaczamy formę, która może być stosowana w przyszłości do wielu zastosowań. Używaliśmy telefonu komórkowego do transmisji głosu i okazało się, że przy standartowych urządzeniach tego typu można uzyskać przyzwoitą, wystarczającą jakość dźwięku. Informacje głosowe, muzyczne z różnych rejonów miasta spotykały się w jednym punkcie - studyjnym laboratorium dźwięku. Tu były przetwarzane "na żywo", zapętlane, zamrażane, zwielokrotniane. W dłuższej, trzygodzinnej sesji gromadzono ogromną ilość dźwięków transmitowanych poprzez Internet. Tak narastała "na żywo" struktura muzyczna. Takiego procesu nie udało by się uzyskać w tradycyjnej kompozycji. Komponujemy "na żywo", znajdując się w przestrzeni prywatnej i równocześnie publicznej. Udało się tego dokonać w warunkach niemalże polowych. Tak sprawną transmisję głosową można wykorzystać w przyszłości tak, że np. pomiędzy komórkami można przesyłać kody w paśmie akustycznym, które będą następnie dekodowane i zamieniane na informacje muzyczne. Dysponujemy obecnie konwerterami zamieniającymi dźwięki na informacje w systemie MIDI, sterującymi obiektami w programie Max. Możemy je wykorzystać do kontrolowania i synchronizacji obrazów z dźwiękami, a następnie przesyłania do sieci, na bazie stabilnej transmisji.

Ł.G.

Trzeba mieć świadomość, iż przekraczamy tu wiele ograniczeń systemowych : koncesje, umowy, przepisy. Najczęściej słuchając muzyki nie zdajemy sobie sprawy ile struktur władzy jest ukrytych za takim przekazem. Trzeba dopiero spróbować tej wolności by zobaczyć istniejące ograniczenia.

M.Ch.

To jest jak otwarcie drzwi. Wchodzimy w obszar publicznej transmisji do tej pory ściśle kontrolowany i zarezerwowany dla takich instytucji jak np. radio, czy TV. W Internecie nie jesteśmy obwarowani takimi przepisami i ograniczeniami. Tworzyliśmy przez dwa dni rozgłoszenie internetową dostępną dla każdego. W Polsce takich działań jest niewiele, a ta przestrzeń jest przecież ogólnie dostępna. Opanowaliśmy sieć przeznaczając ją do specyficznych celów artystycznych, otwierając całkowicie nowe perspektywy.